



■ Nowoczesność w geodezji

Pod takim hasłem 26 stycznia nastąpiło otwarcie wystawy sprzętu w Muzeum Techniki w Warszawie. Poprzedzone zostało referatem Ryszarda Kościelewskiego z przedsiębiorstwa GeoserV, które jako inicjator imprezy podarowało muzeum niwelator polskiej produkcji i komplet rur laserowych. W imprezie uczestniczyło wielu szacownych reprezentantów polskiej geodezji, a także młodzież z Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych w Łodzi wraz z nauczycielami. Największe zainteresowanie wzbudzały nowoczesne instrumenty firmy Pentax, która współuczestniczyła w zorganizowaniu pokazu.

■ Mt. Vinson zdobyty

15 stycznia polscy alpinści pod kierownictwem Leszka Cichego dotarli na najwyższy szczyt Antarktydy – 4897 m n.p.m. [o uczestnikach wyprawy pisaliśmy w GEODECIE 1/98]. Marek Kamiński, zanim dotarł do stóp Mt. Vinson, przeszedł samotnie ponad 300 km z bazy w Patriot Hills. W składzie 7-osobowej grupy znaleźli się także Anna Czerwińska, Jakub Jakubczyk, Jacek Jezierski, Janusz Majer i Wojciech Ostrowski. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie było wśród nich Krzysztofa Wielickiego. „W momencie ataku szczytowego pogoda była bardzo dobra. Podobno był to najpiękniejszy dzień na Antarktydzie od 5 lat” – powiedział nam Leszek Cichy po powrocie do kraju w końcu stycznia – „Natomiast w ogóle bardzo wiało. Prawie 7 dni czekaliśmy na możliwość lotu z Punta Arena w Chile, właśnie ze względu na złe warunki pogodowe”. Leszkowi Cichemu pozostały więc do zdobycia tylko 2 szczyty z ośmiu składających się na Koronę Ziemi – Peak Carstensch w Oceanii i Kilimandżaro w Afryce. Tymczasem reszta ekipy prosto z Antarktydy wyruszyła zdobywać najwyższy szczyt Ameryki Południowej – Aconcagua, ale nie udało im się osiągnąć wierzchołka. Więcej o wyprawie na Antarktydę już za miesiąc.

■ Od wartości, nie powierzchni?

Za dwa lata ma być wprowadzony nowy podatek od nieruchomości, uwzględniający jej wartość, a nie – jak dziś – powierzchnię – zapowiedział minister finansów Leszek Balcerowicz. Tymczasem Główny Urząd Geodezji i Kartografii zamierza do roku 2003 sporządzić tzw. mapę taksacyjną dla całego kraju. W tej chwili realizowane są 4 programy pilotażowe: w Ostródzie w woj. olsztyńskim, w Nowej Sarzynie w woj. rzeszowskim, w Mikstacie w woj. kaliskim oraz w Pabianicach. Ewidencja budynków i lokali jest uzupełniana o wartość nieruchomości. Prace pilotażowe powinny być zakończone w czerwcu br.

■ POL-34 zamiast NASK?

Na przełomie roku ruszyła nowa sieć internetowa, która połączyła duże ośrodki naukowe w Polsce. Będzie można w niej „wydzielić” kanały o gwarantowanej szybkości przepływu danych. Pozwoli to na organizowanie telekonferencji, co oznacza np. możliwość uczestnictwa w wykładzie prowadzonym na jednej uczelni przez studentów z odległego zakątka kraju. W sieci mają być też wydzielone kanały superkomputerowe. Pozwolą one na prowadzenie obliczeń nawet na kilku odległych maszynach. Przepustowość sieci ma wynosić 34 Mbps (Megabit per second), łączy są dzierżawione od Tel-Energo – sieciowej przybudówki Polskich Sieci Energetycznych. Do tej pory do POL-34 podłączyły się MAN-y (Metropolitan Area Network – Sieci Miejskie) Poznań, Gdańsk, Łódź, Katowice, Białogostok, Wrocław i Szczecin. Pol-34 jest otwarty – mogą się do niego podłączać kolejne MAN-y. Decyzja o uruchomieniu sieci powstała na skutek wzrostu cen za dostęp do NASK-u, który równocześnie nie był w stanie zapewnić odpowiedniej przepustowości.

■ „Zagłuszacze” GPS

Pojawiają się sygnały o opracowaniu urządzeń mogących zagłuszać sygnał wysyłany przez satelity GPS. Jest to wiadomość dość niepokojąca, tym bardziej że odbiorniki stały się ostatnio dość popularne. Korzystają z nich żeglarze, podróżnicy, kierowcy, piloci i oczywiście geodeci. Zdaniem specjalistów szczególnie zagrożone wykorzystaniem takiego „zagłuszacza” jest lotnictwo. Wprawdzie piloci wielkich pasażerskich samolotów korzystają z GPS głównie podczas lotu na stałej wysokości, rzadko przy lądowaniu, ale w mniejszych jednostkach, lądujących często na małych, nie wyposażonych w radiolatarnie lotniskach, odbiorniki GPS są podstawowym instrumentem nawigacyjnym. Próbuje się nas pocieszać stwierdzeniami, że gorzej byłoby, gdyby nadajnik umiał sygnał nadawany z satelity zafałszować. Pozostaje nadzieja, że zostaną rozpoczęte prace nad zabezpieczeniem przed skutkami takich działań.

tekst i zdjęcie Anna Wardziak